Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 13 września 1928 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90	Zł.
kwartalnie	2·70	„
półrocznie	5·40	„
rocznie	10·80	„

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1	zł.
kwartalnie	3	„
półrocznie	6	„
rocznie	12	„

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260	Zł.
1/2 strony . . .	130	„
1/4 „ . . .	[illegible]	„
1/8 . . .	40	„
1/16 „ . . .	20	„
1/32 „ . . .	10	„

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 32. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Już za miesiąc.

Miasto nasze przybiera odświętną szatę. — Z dużym nakładem energji usuwa się zrupieciałość wojennych zaniedbań a specjalnie główne ulice, planty i ogród strzelecki nadają miastu europejskości. Skrzętna ta praca nad oczyszczeniem miasta ma oczywista ważkie powody. Prochy Wielkiego Syna naszego grodu, bohatera narodowego, zwyciezcy z pod Ostrołęki, którego losy smutnej emigracji polskiej zapędziły hen, aż do Aleppo, powrócą do swego rodzinnego miasta, aby po tułaczce wiekowej spocząć w rodzinnej ziemi.

Z niezwykłą uroczystością żegnać będą zwłoki bohatera na ziemiach tureckich, aby oddać hołd temu, który walcząc w szeregach narodu obcego, wsławił bohaterstwem imię swojej ojczyzny.

A już z niezwykłym pietyzmem złoży naród węgierski hołd przejeżdżającym prochom bohatera.

Kiedy zwłoki gen. Bema znajdą się na ziemiach Polski, cały Naród odda Wielkiemu Bohaterowi hołd. Kraków urządza szereg uroczystości, lecz ziemia tarnowska przyjęła na siebie główny, a tak chlubny ciężar uroczystego przyjęcia prochów syna swej ziemi.

Wielki zaszczyt spada na Tarnów, lecz i wielka odpowiedzialność. Miasto nasze przyjmuje niejako obowiązki stolicy, urządzając u siebie uroczysty pogrzeb wielkiego generała. Zjedzie do naszego grodu najwyższy dostojnik Polski p. prezydent Mościcki, zjadą przedstawiciele obcych mocarstw i liczne delegacje. Przez jeden dzień Tarnów nabierze wyglądu stołecznego miasta.

Obowiązek, który wzięliśmy na siebie może przewyższa nasze siły, jednakowoż właśnie dlatego musimy się spoić i rzetelnie popracować, aby uroczystość wypadła bez zarzutu i abyśmy wobec delegacyj zagranicznych i krajowych nie przedstawili się w świetle zapadłej prowincji. Utworzył się szeroki komitet obywatelski, który podzielony na sekcje wziął na swe barki ciężar urządzenia uroczystości. Jednak komitet chociażby najbardziej energiczny, nie podoła zadaniu, jeśli całe społeczeństwo tarnowskie, ochotnie nie pospieszy mu z pomocą. Tarnów znajduje się u progu olbrzymiego rozrostu. Władze rządowe popierają przychylnie rozwój naszego miasta i w przyszłości mają zamiar szereg wielkich przedsiębiorstw naszem mieście urządzić.

Niechaj ta uroczystość będzie miaromierzem naszych sił, niechaj wykaże, że Tarnów ma inicjatywę i umie pokonać trudności przechodzące siły miasta prowincjonalnego.

Ogólny program uroczystości jest już ustalony i zatwierdzony. Komitet obywatelski, składający się z 12 sekcji, pod ogólnem kierownictwem p. star. Marossanyi'ego, burm. Kryplewskie

Kiedy Go widziałem...

Kartki ze wspomnień b. legjonisty.

Wczesny poranek sierpniowy.

Błonia krakowskie wysrebrzone rosą mglistą.— Z jednej strony czarne kontury Wawelu, z drugiej promieniejący stożek Kopca Kościuszki.

Zwarte oddziały Strzelca w nerwowem tempie zajmowały wyznaczone miejsca. Cisza — rozkazy zamilkły — szeregi skrzepły nieruchomo. Wtem szmer — stłumione wyrazy — z ust do ust błyskawicznie podawany: Kom .. Komen.. Komendant... W chwilę przed szeregami stanął... On — —- —

W głowie miałem taki szum, serce mi tak waliło, a w oczach tak się ćmiło, że postaci Jego wyraźnie nie widziałem, a z tego, co mówił zrozumiałem tylko wyraźnie pierwsze i ostatnie słowa: „Obywatele... — macie bić się, umierać i zwyciężać dla Ojczyzny".

— — — — — — — — — — —

Minął rok prawie. Było to w połowie lipca.

Wczesnym rankiem w ataku zdobyliśmy pod Tarnowem przyczółek mostowy nad Wisłą, umocniony piętnastoma rzędami drutów kolczastych i „wilczemi dołami". Most jednak został spalony przez Moskali, o przeprawie nie mogło być mowy.

Przychodzi rozkaz: Wieczorem zająć pozycje na drugiej stronie Wisły pod Urzędowem. Choć tylko prosty „legun" nie rozstawałem się nigdy z mapką; wprawdzie była ona w skali jeden do trzech z 6-ma zerami, to jednak można było się zorjentować, że do wskazanych nam pozycji, rachując drogę okólną przez Annopol, gdzie już był most pontonowy, odległość wynosi przynajmniej 70 klm.

Przeciągły rozkaz: maaaarsz... i sinawo-popielatawa linja I szej Brygady wyciągnęła się w długiego węża...

Pierwsza godzina marszu równego, spokojnego, niemęczącego... pięciominutowy odpoczynek...

Rozkaz: powstań... maaarsz ..

Druga godzina marszu... znów pięć minut... powstań.. marsz.

Trzecia godzina... pięć minut... powstań, marsz... i tak co godzinę, systematycznie, z dokładnością do sekundy...

Słońce sięga zenitu. Spiekota nieba niemiłosierna. Rozpalone piaski nadwiślańskie parzą „samorodne" podeszwy, pot ścieka smrodliwemi kałużami po wszystkich zagłębiach ciała, wszy rozwścieczone urządzają harce po plecach, do których przylepił się plecak, ...ale to nic... wszystko to nic... wobec pragnienia, w gardle, w ustach tak sucho, że śliny do przełknięcia nie znajdziesz... ogarnia człowieka jakaś depresja, wirują pytania, wreszcie pokusa do buntu... rzucić plecak, rzucić karabin, rzucić się samemu na ziemię, byleby nie iść, nie iść już dalej...

Widzę... widzę wyraźnie... widzę komendanta maszerującego na czele, widzę jego przygarbioną nieco postać, w tył założone ręce, widzę, jak brnie po piachu, jak się z upałem i zmęczeniem — widzę i — czuję jakiś świeży przypływ energji, czuję się silniejszym, przygnębienie mija... Marsz, który staje się coraz częściej biegiem, szczególniej dla mnie, już nie nuży.

Późnym wieczorem docieramy do Urzędowa.

— — — — — — — — — — —

Do Urzędowa? Nie! Raczej do okopów obok gruzów całkowicie spalonego Urzędowa. Noc chłodna i ugaszone pragnienie w jednej z niezatrutych studni, nadzieja przespania się wprawiają wiarę w dobry humor; niestety wyładować go nie można, gdyż jesteśmy w bliskości nieprzyjaciela, cisza musi być bezwzględna.

Tyraljerą zajmujemy okopy; ale dziwne... ciągle jest to: „odbij w prawo"; już zdawałoby się powinien przyjść rozkaz usadowienia się w rowach, a tu tymczasem znowu „odbij w prawo"; cóż jest u licha? Tyraljera tymczasem rzednie coraz bardziej; już ledwo majaczą sylwetki kolegów z jednej i drugiej strony.

No! nareszcie: „do okopów wstąp!" W świeżej pulchnej ziemi zawsze sie człek czuł doskonale, tym razem jednak tak jakoś było nieswojo! Ani na lewo, ani na prawo nie widzę nikogo! Antek! odpowiedziało mocne chrapnięcie. Bronek! wołam w drugą stronę. Odpowiedziały podobne dźwięki tylko grubsze i głębsze.

Pierwszy brzask, a za nim szybko, jak w tym czasie bywa, świt!

Wytężając oczy przed siebie, dostrzegłem kilka gęstych, długich nieskończenie kolumn tyraljery moskiewskiej. Lawina ta zbliżała się ku nam cicho, ostrożnie, od czasu do czasu zatrzymując się!

Antek, Bronek... Moskale! — porucznik Długosz pędem przeleciał nasz pluton.

Rozkaz: Dowolny ogień! Oszczędzać ładunków!

Zaraz na wstępie bitwy taka zapowiedź, jak z doświadczenia wiedzieliśmy, nie wróżyła nic dobrego!

Rozpoczęło się zmaganie, długie, niepewne! Moskale coraz bliżej i jest ich coraz więcej, a my w okopach jeden od drugiego o dziesięć kroków!

Brygada nasza, która mogła objąć w najlepszych warunkach odcinek trzy do czterech kilo-

go i pułk. szt. gen. Kleeberga, podoła zapewne swemu zadaniu, jednakowoż jak już wyżej nadmieniliśmy tylko z pomocą całego społeczeństwa. Specjalnie sekcja kwaterunkowa pod kierownictwem p. inż. Wowkonowicza zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców Tarnowa, aby ze chcieli się zwrócić do niego z podaniem wolnych pokoji, w których mogliby przez kilka godzin dn. 7. X. goście odpocząć. Hotele, szkoły i koszary nie wystarczą. Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy Tarnowa chętnie odpowiedzą na ten apel i ułatwią komitetowi pracę, oddając większą ilość pokoi do dyspozycji. Zachowanie porządku i powagi podczas uroczystości ułatwi znacznie komitetowi pracę i wykaże wobec obcych o kulturze i karności mieszkańców. Ponawiamy zatem gorącą prośbę do całego społeczeństwa, aby nie zrzucało odpowiedzialności i ciężaru pracy na barki nielicznego komitetu, lecz zechciało z całą energją współpracować, aby uroczystość przyjęcia wielkiego bohatera w mieście rodzinnem wypadła imponująco.

Komitet prasowy, znajdujący się w Starostwie, w skład którego wchodzą redaktor Gaweł Kazimierz, red. Jan Kulesza, Dr. Rozwadowski, Dr. Homet, Dr. Rein, będzie stale informował publiczność o pracach komitetu obywatelskiego oraz z całą ufnością wzywał będzie ogół w razie potrzeby do współpracy. **K.**

Zmiana na stanowisku inspektora szkolnego.

W tych dniach opuścił nasze miasto p. Leon Grabowiecki, inspektor szkolny, przeniesiony do Ropczyc w drodze urzędowej. Jakkolwiek na terenie tutejszego powiatu pracował p. Grabowiecki zaledwie 4 lata, działalność jego zaznaczyła się w różnych dziedzinach życia społecznego, gdzie jako pracownik cichy a niezmordowany stawał zawsze ochotnie do pracy. Działalność jego nie ograniczała się tylko do pracy szkolnej, do której jako inspektor był obowiązany, ale można go było spotkać wszędzie tam, gdzie chodziło o szerzenie oświaty wśród ludu i o wychowanie prawdziwego Polaka-obywatela. Tarnowskie Koło T. S. L. traci w p. Grabowieckim rzetelnego oracza na niwie oświatowej. (Był przewodniczącym sekcji oświaty pozaszkolnej) niemniej tutejszy Oddział Związku Strzeleckiego pozbawiony został prezesa, który w stosunkowo krótkim czasie potrafił w „Strzelcu“ tchnąć życie i zapał realnej pracy dla Ojczyzny. Powiat tarnowski stracił naprawdę człowieka nieprzeciętnej miary, a już chyba najdotkliwiej odczuje tę stratę szkolnictwo powszechne.

—o— x.

W sprawie gospodarki miasta.

Wiec urządzony w niedzielę przez P. P. S. wykazał, jak bardzo mieszkańcy Tarnowa interesują się gospodarką naszego miasta, gdyż zgromadził bardzo liczne rzesze nietylko robotników ale i inteligencji oraz mieszczaństwa. Referował asesor Ciołkosz, skreślając całokształt dotychczasowej pracy od czasów reaktywowanej Rady, poświęcając najwięcej czasu rozbudowie i konserwacji dróg, zapewnieniu bezdomnym dachu nad głową przez adaptację baraków na hucie, oraz budowie domów na Pogwizdowie. Referent stwierdził, że mimo skromnego budżetu, dokonano dosyć wiele w ostatnich dwóch latach w mieście, jednak przy sprężystem kierownictwie można było dużo więcej zdziałać. Z wielkich planów inwestycyjnych przystąpiono nareszcie do budowy rzeźni, lecz hale targowe i projekta kanalizacji spoczywają w biurkach prezydjum miasta. Stwierdził, że w największem zaniedbaniu znajduje się szkolnictwo i opieka społeczna.

Zatrważające podał referent cyfry. Otóż około 500 dzieci w wieku szkolnym nie pobiera wcale nauki z powodu braku miejsca w szkołach.

Szkoła im. Hoffmanowej znajduje się w strasznych warunkach higieny. W dziedzinie opieki społecznej, zarząd miasta acz wydaje bardzo duże sumy na ten cel, bo prawie 150.000 zł., inicjatywę pozostawił w rękach prywatnych, z powodu czego opieka ta jest dorywcza i nie wystarczająca. Zarząd miasta powinien opiekę społeczną zorganizować w administracji gminnej i utworzyć domy sieroce, schroniska dla starców, żłobki dla niemowląt.

Z całego referatu asesora Ciołkosza wypływa, że w samorządzie naszego miasta brak jest inicjatywy i energji. Po referatach uchwalili zebrani wnioski, które delegaci wręczyli p. staroście i burmistrzowi.

Między innymi uchwalono wniosek zwrócenia się do odpowiednich czynników rządowych i parlamentarnych o rozszerzenie ustawy samorządowej t. zw. „małej“ na teren Małopolski, aby można według niej urządzić nowe wybory do Rady miejskiej. Uchwalono wezwać Magistrat, aby w najbliższym roku administracyjnym przystąpił do adaptacji baraku na dom noclegowy dla robotników fabryki zw. azot., do budowy łaźni i kanalizacji, budowy szkoły im. Hoffmanowej, budowy gimnazjum i seminarjum żeńskiego oraz założenia zawodowej szkoły ślusarsko-stolarskiej. Uchwalono zwrócić się do władz politycznych z żądaniem poskromienia pewnego odłamu prasy tarnowskiej, która sieje nienawiść i rzuca kalumnje na czołowe osobistości naszej hierarchji społecznej.

—o— —a

W sprawie urzędu celnego.

Sprawa tak gorąco zajmująca umysły kupiectwa tarnowskiego została ostatnio wznowiona przez radcę Izby Handlowej p. inż. K. Szancera, który zwrócił się do Ministerstwa handlu i przemysłu z doskonale umotywowaną prośbą podpisaną przez najwybitniejszych kupców i przemysłowców okręgu tarnowskiego o przywrócenie Urzędu Celnego do Tarnowa. Równocześnie zwrócił się Zarząd P. F. Z A. do Ministerstwa popierając usilnie tą prośbę.

Jesteśmy przekonani, że Ministerstwo biorąc pod uwagę, że tak handel jak i przemysł wzrósł w Tarnowie w ostatnim roku bardzo znacznie, że P. F. Z. A. ma bardzo utrudnioną pracę ciągnąc swoje maszyny w Krakowie, że Urząd celny w Krakowie jest tak pracą przeciążony, że kupcy całe miesiące czekać muszą na odprawę celną, a pozatem, że gmach u zędu celnego istnieje nie zamieszkały w Tarnowie, że urzędnicy celni mieszkający w Tarnowie muszą do Krakowa dojeżdżać, aby wypełniać swoją służbę, więc nie ma właściwie żadnych rzeczowych przeszkód w przywróceniu Urzędu Celnego w Tarnowie, przychyli się do prośby przedstawiciela Izby Handlowej oraz szerokich sfer kupiectwa i uczyni zadość słusznym ich żądaniom.

Dziwi nas tylko obojętność tarnowskiego Magistratu w tak piekącej sprawie. —a

Komunikat B. B. W. R.

Sekretarjat B. B. W. R. komunikuje, iż interwenjuje **w sprawach ogólnych**, tj. dotyczących miast, miasteczek, gmin i wsi oraz organizacji społecznych **bez względu na przynależność partyjną osób**, które potrzeby wymienionych jednostek zbiorowych przedstawią pisemnie lub ustnie, (z załączeniem dokumentów).

Bezpłatnych porad prawnych udziela Sekretarjat we wtorki i piątki od godz. 12—13 w lokalu przy ul. N. P. Marji, L. 9.

Remont ratusza — czyli prace bez końca.

Od kilku lat stary nasz ratusz otoczono belkowaniem, aby starożytny ten budynek odnowić. Od kilku lat dłubie kilku robotników około starych murów i jakoś naprawek nie mogą ukończyć.

Czyżby się nie dało w szybszym tempie doprowadzić ratusz do porządku, zwłaszcza że podczas uroczystości bemowskich wielu obcych ten starożytny zabytek naszego miasta, będzie chciało oglądnąć. —a

---

metrów, objęła ośm do dziesięciu kilometrów frontu, ogołoconego doszczętnie przez zdradę dwóch pułków czeskich.

Sytuacja stawała się przykra, naboi coraz mniej! Niepewność wkradała się w serca!

W tem z ust do ust podawana zerwała się wieść: Komendant, Komendant idzie! Oderwałem twarz od kolby...

I oto... tam wzdłuż okopów sunęła ukochana Postać! Rękę prawą od czasu do czasu podnosił do maciejówki, od czasu do czasu idąc coś — widać do swych w rowach stojących żołnierzy przemawiał.

Jakby spłoszeni czemś nieokreślonem przybiegli do mnie Antek i Bronek! Stanęliśmy wyprężeni bez słowa. Razem z postawą wyprężyło się we mnie całe moje jestestwo, cała dusza; serce moje uderzało w przyspieszony takt nóg zbliżającego się Komendanta!

„Nie dajcie się chłopcy!“ usłyszałem ten sam co kiedyś na Błoniach głos!

W tej chwili oczy Komendanta wdarły się głęboko przez nasze źrenice do naszych jaźni, by w nich poczynić głębokie przemiany: „Nie damy się Komendancie“, jednogłośnie i całą mocą głosu zawołaliśmy! A w duszy mej zapadały dalsze przyrzeczenia, których już On słyszeć nie mógł!

„Do ostatniego tchu, do ostatniej chwili życia...“.

— — — — — — — — — — — —

Listopadowe przymrozki 1915 r. ścięły dość mocno bagna Styru. Okopy i ziemianki pobudowane z darni zmarzniętej wyglądały z zewnątrz jako tako, wewnątrz jednak, gdy tylko w nich dłużej paliło się ognisko, ociekały błotem a spód zamieniał się w ruchome trzęsawisko.

Nasz pluton pełnił służbę bataljonową, do tej służby należało również wysyłanie łącznika do komendy brygady. Traf mnie do tej funkcji wyznaczył. O godz. 3-ej rano zameldowałem się u kapitana Sława.

Ziemianka komendy brygady niewiele różniła się od innych! Rozgrzane błoto cuchłęło niemożliwie! Jedynie „podłoga“ wyłożona była balikami, które zresztą pod nogami uginały się, jak nożne klawisze organów.

Pierwsza część ziemianki przeznaczona była dla służbowych, w drugiej mieścił się sztab. Części tej ziemianki odgrodzone były od siebie ścianą z darni, w której były drzwi z kilku tarcic, poprzeplatanych tatarakiem i sitowiem.

W „izbie“ dla komendy było cicho, jedynie światło przeciskało się szparami źle utkanego sitowia.

W izbie służbowej, zdaje się wszystko drzemało. Zbliżyłem się z całą ostrożnością do tych drzwi, leciusieńko rozchylając sznureczki sitowia, zajrzałem do wnętrza...

Nad niskim stołem zgarbiony we czworo siedział On .. On, sam Komendant...

Snuł widać nowe plany walk, bo czoło było głębokiemi myślami zorane.

— — — — — — — — — — — —

Wiele czasu upłynęło! Nowe plany Komendanta zrealizowały się w Szczypiornie, Benjaminowie i... Magdeburgu... Ale nadszedł dzień, dzień wielkiej wolności, zdobytej walką i cierpieniem heroicznem Komendanta.

I widziałem Go znów, widziałem w tym dniu wolności na królewskim szlaku .. widziałem Go na rękach robotników polskich niesionego z Wawelu, widziałem Go w takiej aureoli i zachwycie tłumów, jakich nie doznali najwięksi nasi monarchowie, bo czyż władcę, czy wodza jakiego polskiego lud tak nosił na swych rękach, jak Jego?

— — — — — — — — — — — —

I widziałem Go raz jeszcze...

Widziałem go na ślubie mego brata, kiedyś najmłodszego czternastoletniego legjonisty!

Córka moja czteroletnia mówiła wierszyk ku czci Marszałka! zaczęła mówić, ale tak cicho i nieśmiało, że Marszałek musiał schylić się we czworo, by swe ucho do jej ust nadstawić:

„Warczą karabiny i brzęczą pałasze
Nasz Piłsudski wyszedł w pole,
A z nim chłopcy nasze.
Wodzu nasz, Ty Wodzu, przewodź świętej [sprawie
I każ trąbić trębaczowi po całej Warszawie...“.

W tem miejscu Marszałek porwał w górę Maryśię i złożył na jej czole pocałunek!

Słowa przez mą córkę wypowiedziane, stały się żywą przepowiednią, najdonioślejszego dzieła, jakiego dokonał Marszałek, przebudowy duchowej naszego narodu. **Legun.**

*) Feljeton ten drukowany przez legjonistę w „Epoce“ jest najlepszym świadectwem miłości, jaką otaczają żołnierze swego ukochanego Wodza.

Kosztowny gazomierz.

Jeśli objedziesz Europę wzdłuż i wszerz nie spotkasz w żadnem mieście tak kosztownego gazomierza jak go ma Tarnów, gdzie abonent gazowni opłaca za zegar 3 zł. 50 gr. I zdarza się że biedak wypala miesięcznie gazu za 2 zł. a płaci jeszcze 3 zł. 50 gr. za zegar. Czy magistrat nie zechciałby jak w innych miastach obniżyć opłatę za gazomierze na 50 groszy, co by się doskonale kalkulowało, albowiem zegar taki kosztuje 150 zł. i jest na 25 lat obliczony. Według dzisiejszych opłat magistrat wyciąga z każdego zegara przeszło 1000 złotych.

Niwelacja ul. Piłsudskiego.

Niezwykle dziwnie prowadzone są prace przy ul. Piłsudskiego. Przez miesiąc ulicę przekopywano, brukowano, w końcu po długiej pracy ulica otrzymała bardzo piękny wygląd, aż tu nagle przed kilku dniami poczynają piękne wybrukowaną ulicę na nowo przekopywać. Zdziwiony zapytałem co to ma oznaczać, dlaczego przekopują wykończoną ulicę i dowiedziałem się, że kierownictwo zapomniało o całkiem drobnej rzeczy o... założeniu gazu, więc trzeba całą ulicę przekopywać aby założyć gaz. Czy nie szkoda pieniędzy i pracy?

Czy Kantorja jest poza nawiasem prawa?

Ulice w pobliżu ogrodu Strzeleckiego niweluje się w gwałtowny sposób, chcąc obcym dać obraz pięknego Tarnowa. Może jednak ktoś z obcych zabłądzi nieco w bok i ze zgrozą zobaczy ul. Kantorję, gdzie mimo naszych protestów, mimo domagań się magistratu w zabudowaniach rządowych szkoły ogrodniczej stoją przy ul. chlewki i stajnie zanieczyszczając ją i rozsiewając wprost niemożliwe wonie. Ponadto kierownictwo szkoły urządziło przy budynkach nasypy tak, że trudno jest przejechać dorożce przez ulicę a w nocy zagrażają one bezpieczeństwu człowieka.

Onegdaj dorożka przewożąca w nocy mieszkańca tej ulicy wywróciła się koło nasypu, powodując silne potłuczenie się pasażera.

Konieczną jest rzeczą aby magistrat nieco aktywniej zajął się tą sprawą i zmusił odpowiednie czynniki do stosowania się do przepisów higjeny i porządku publicznego.

Na ekranie życia.

Ach co za radość. We wszystkich oknach twarzyczki i twarze rozanielonych matron i dziewic spoglądając na wracający pułk strzelców konnych.

Ach popatrz, popatrz Zosiu jaki Grzesiu ładny, jak opalony piszczy kochliwa Minka. Ale Zosia wyłupiła ślepki tylko na Wicusia co zawadjacko na koniu siedzi i podkręca wąsika. Lecz nie tylko nadobnym było smutno bez naszych wojaków, smutno było u Skolimy, smutno na ulicach miasta bez naszej piątki i szesnastki.

Wybrany komitet na „Tydzień dziecka i matki“ wzorowo pracuje. Zebrała się onegdaj sekcja odczytowa. Z kilkunastu członków tej sekcji zeszło się aż trzech, i przewodniczący sekcji zrzekł się swej godności poszedł do domu. Jeżeli wszystkie sekcje tak świetnie pracować będą, to „tydzień matki uda się znakomicie.

Uderz w stół a p. Rein się odezwie. Z oburzeniem napiętnowaliśmy wstrętny ton artykułów w „Naszym Głosie“, zaznaczając, że został wywołany zdaniem w „Tygodniku Żydowskim“ zarzucającym autorowi z Naszego Głosu — analfabetyzm. Coś w tym moim objektywnym artykule dojadło przygodnemu współpracownikowi Nowego Dziennika i Tygodnika Żydowskiego p. Reinowi i rzucił się w ostatnim numerze Tygodnika na mnie z całym impetem, chcąc koniecznie dowieść, że Tygodnik Żydowski nie jest szowinistycznym pismem i groził mi że będzie mocniejszych jeszcze nieco wyrazów używał, walcząc o godność swego narodu. Po co te groźby kochany doktorze? Walcz pan spokojnie!

—o—

KRONIKA.

MŁYNY PAROWE SZANCERÓW po całkowitym remoncie według najnowszych systemów zagranicznych rozpoczęły pracę i wymielają mąkę niespotykanej dotychczas u nas jakości.

W OSTATNICH DNIACH powstało w Tarnowie nowe przedsiębiorstwo dorożek automobilowych różniące się tem od dotychczasowych, że rozporządzają bardzo wytwornemi wozami marki Citroën.

DNIA 7/9. 1928 r. między 12—13 ukryli się nieznani sprawcy w hurtowni tytoniu przy ulicy Nowy Świat należącej do Salpetra i gdy właściciela nie było w sklepie skradli ze szuflad gotówkę w kwocie około 400 zł., poczem gdy Salpeter wrócił odemknął sklep zbiegli zabierając ze sobą skradzione pieniądze. Na doniesienie poszkodowanego sprawą tą zajęła się policja i wyjaśniła, że kradzieży tej dopuścili się: Władysław Jasiak, Jan Masło, Franciszek Turaj i Marjan Skrabacz, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania, którzy po kradzieży udali się do lasu na Górę Marcina i tam łupem się podzielili. Wymienieni sprawcy kradzieży zostali dnia 9/9. 1928 r. aresztowani i do więzienia S. O. w Tarnowie odstawieni.

DNIA 8/9 1928 r. odbywała się zabawa w Rzędzinie i w czasie tej doszło do awantury, podczas której zostali ciężko pokaleczeni nożami: Roman Niedojadło, Jakób Niedojadło i Piotr Niedojadło z Rzędzina. Roman Niedojadło został tak ciężko pobity, iż pozostaje na leczeniu w tut. Szpitalu powszechnym. natomiast inni ranni leczą się w domu. Sprawcami powyższej awantury byli: Józef Kozioł, Józef Bućko i Andrzej Duś, wszyscy z Rzędzina i ci posługiwali się w bójce nożami.

ZE SPORTU.

Wyścigi kolarskie Tarnowa.

K.K.S. „Metal“ i Ż.T.G.S. „Samson“ urządziły w dniu 2. września b. r. I. Doroczny Okrężny Bieg Kolarski o Mistrzostwo miasta Tarnowa. Na starcie stanęło 34 zawodników reprezentując 12 cie Towarzystw Sportowych. Widzieliśmy zawodników tej miary jak Duda z Garbarni, Żak z Legji, Piotrowicz z Wawelu, Leibler z Makkabi, dalej poważnych zawodników lwowskich i rzeszowskich, reprezentowany był Chrzanów, Trzebinia i miejscowe Towarzystwa Sportowe. Bieg rozpoczął się o godz. 7·43 a mimo wczesnej pory zgromadziły się na starcie tłumy publiczności. Zaraz z miejsca obejmuje prowadzenie Duda z Garbarni, za nim wyciągnięci sznurem na przestrzeni kilku kilometrów idą Żak z Legji, Piotrowicz z Wawelu, Kostrzębski z L.T.K. i Stefański z Fabloku Chrzanów.

W Tuchowie przechodzą jako pierwsi w tym samym porządku powyż wymienieni zawodnicy, za nimi idzie Leibler z Makkabi oraz reszta zawodników. Przez Gromnik, Zakliczyn i Wojnicz przechodzą jako czołowa grupa Duda, Żak, Piotrowicz i Kostrzębski. Na dalszych miejscach następują zmiany na skutek defektów.

Biegowi towarzyszą w dwóch samochodach sędziowie w osobach: pp. nadkom. P.P. Drożańskiego, kapt. W. P. Żyborskiego. Dra Szancera, Inż. Letschera, Dra Ehrenfreunda, Fusiarskiego, Lubienieckiego, Inż. Schwanenfelda i Dumańskiego ułatwiając zawodnikom jazdę.

Na mecie przy ul. Krakowskiej na 2 gim klm. oczekiwały zawodników tłumy publiczności, które obserwowały z zapartym tchem walkę między Dudą a Żakiem, którą wygrał Duda wyprzedzając Żaka na ostatnich paru centymetrach.

Duda wygrał bieg w czasie 2.20.28., drugi Żak z Legji 2 20.28 $^1/_5$, trzeci Piotrowicz Józef z Wawelu 2.24.45., 4-ty Jakubiec z Garbarni, 5-ty Biela z Trzebini, 6 ty Kowal z Sokoła II. Podgórze, 7 my Kostrzębski z L.T.K., 8 my Węglarz z Garbarni, 9 ty Leibler z Makkabi, 10-ty Ptak z Trzebini.

Z miejscowych przybył jako pierwszy w ogólnej klasyfikacji 11-ty Koryl, drugi jako 12-ty Maziarz, trzeci jako 21-szy Mróz, wszyscy trzej z Metalu.

Po skończonem obliczeniu wyników przez Komisję Sędziowską udali się zawodnicy oraz delegaci klubów udział w biegu biorących do sali Rady Miejskiej, gdzie o godz. 12 tej w obecności delegatów Starostwa, Gminy i Wojskowości odbyło się uroczystość rozdania nagród Do zebranych przemówił burmistrz Dr. Kryplewski, poczem p. starościna Marossanyiowa dekorowała pierwszych 10-ciu żetonami pamiątkowemi, wręczając zwycięzcy puhar wędrowny obdarzając przytem tychże oraz 3-ch Tarnowian cennemi nagrodami ofiarowanemi przez firmy handl. i władze miejscowe. Każdemu ze zwycięzców gratulował p. starosta Marossanyi i p. burmistrz Dr. Kryplewski. Po skończeniu uroczystości podziękował imieniem obu Towarzystw p. inż. Szancer prezes Samsonu wszystkim obecnym za współpracę przy zorganizowaniu tej imprezy.

Organizacja wprost znakomita spoczywała w rękach niezmordowanych pp. Dumańskiego Stan. i Feldbauma Aleks., którzy ze swego zadania wywiązali się bez zarzutu. Kierownictwo biegu prowadził p. Inż. Letscher, zaś z ramienia Woj. Kom. Tow. Kol. w Krakowie byli obecni pp. Bogacki i Szczepanik.

I. Turniej Tenisowy o Mistrzostwo Żydowskich Towarzystw Sportowych w Polsce.

Ż.T.G.S. „Samson“ urządzając z ramienia Wszechświatowego Związku Żydowskich Towarzyst Gimnastyczno-Sportowych „Makkabi“ Okręg Polska w dniach 6 i 9 b. m. na swych własnych kortach I. Turniej Tenisowy o Mistrzostwo Żydowskich Tow. Gimn.-Sportowych w Polsce, dało jeszcze raz wyraźny dowód swego rozwoju fizycznego i zdolności organizacyjnych.

Lipcowa wprost pogoda sprzyjała zawodom, które w przeciągu dwóch dni zdołano przeprowadzić. Poszczególne wyniki turnieju są następujące:

W grze pojedynczej panów zwycięża Aleks (Makkabi—Kraków) zdobywając tytuł mistrza na r. 1928, II-gie miejsce zajmuje Winkler (Hakoah-Bielsko).

W grze podwójnej panów zdobywają I-sze miejsce pp. Aleks Janek (Makkabi—Kraków), II-gie „Stanek“ „Zygmunt“ (Samson—Tarnów).

W grze pojedynczej pań zdobywa I sze miejsce p. „Wanda“ (Samson—Tarnów) zostając temsamem mistrzynią na r. 1928, II gie miejsce przypada p. Lionównej (Samson—Tarnów).

W grze mieszanej zwyciężają pp. Haberówna—Winkler (Hakoah—Bielsko), II-gie miejsce zajmują pp. Lionówna—Schnur (Samson—Tarnów).

Juniorzy dali następujące wyniki w poszczególnych konkurencjach:

W grze pojedynczel panów I sze miejsce zdobywa p. Janek (Makkabi—Kraków).

W grze podwójnej panów zwyciężają pp. Aleks i Janek, II-dzy „Stanek“ i „Zygmunt“.

Grę pojedynczą pań wygrywa p. „Irena“ (Samson—Tarnów).

Grę mieszaną pp. „Wanda“—„Stanek“ (Samson—Tarnów).

Po skończonych zawodach odbyło się uroczysto rozdanie nagród. Przemawiali pp. dr. Schönfeld, inż. Szancer, dr. Mechner, zaś imieniem zawodników zamiejscowych p. Sternberg z Bielska dziękując organizatorom za serdeczne przyjęcie jakiego doznali. Zwycięzców dekorowała pamiątkowemi żetonami wręczając cenne nagrody p. inż. Szancerowa wraz z p. dr. Ehrenfreundem.

Puhar wędrowny ufundowany przez Wszechświatowy Związek „Makkabi“ dla drużyny która ogółem zdobędzie w turnieju największą ilość punktów, otrzymało Ż.T.G.S. „Samson“—Tarnów, dając tem dowód iż wyczyny jednostkowe są tylko miernikiem odpowiedniego wyspecjalizowania się, zaś drużynowe zwycięstwo jest dowodem pilnej pracy i ambitnej gry całego zespołu cichych pracowników, dla których idea zwycięstwa więcej znaczy aniżeli cenna nagroda osobista. Organizatorzy turnieju wywiązali się ze swego trudnego zadania bez zarzutu. Z ramienia Wszechświatowego Związku „Makkabi“ Okręg Polska by obecnym na turnieju p. dr. Mechner z Bielska.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Kom. Obywatelskiego.

Wczoraj tj. dnia 12 września odbyło się w sali Ratusza posiedzenia wszystkich sekcyj komitetu Obywalelskiego. Kierownicy wszystkich sekcji wypowiedzieli się w sprawach organizacji uroczystości oraz adaptowali członków do poszczególnych sekcji. Postanowiono urządzić 4 główne zebrania wszystkich sekcji. W celu porozumienia się codziennego sekcji ze sobą ustanowiono kilku oficerów łącznikowych. Codziennie na Ratuszu między godz. 11—12 urzędować będzie p. pułk. sz. g. Kleber oraz p. radca Jakubowski.

Biuro prasowe urzędować będzie od poniedziałku w gmachu starostwa w godzinach popołudniowych. Komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa tarnowskiego o przysyłanie datków pieniężnych do Banku Gospodarstwa krajowego na ręce p. Dyr. Hanauska, gdyż komitet nie rozporządza żadnemi środkami a aby uroczystość wypadła odpowiednio trzeba będzie poczynić wielkie wydatki.

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Tarnowie.

L. dz. 32612/29. Tarnów, dnia 10 września 1928 r.

Mężczyźni urodzeni w latach, 1908, 1909 i 1910 mający zamiar odbyć służbę w Marynarce wojennej w charakterze ochotników. powinni osobiście składać, najdalej do dnia 25 września 1929 r. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Tarnowie, własnoręcznie pisane podania z życiorysem -- dołączając następujące dokumenty:

a) poświadczenie obywatelstwa polskiego,

b) metrykę urodzenia,

c) świadectwo moralności, zalegalizowane przez władze administracyjnego (Starostwo),

d) zezwolenie ojca wzgl. prawnego opiekuna na wstąpienie do Marynarki wojennej, stwierdzone przez właściwy Urząd gminny lub Magistrat,

e) świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła,

g) zobowiązanie do służby w Marynarce Wojennej na przeciąg 4-ch lat i 3-ch miesięcy z czego na służbę obowiązkową przypada 2 lata i 3 miesiące.

W zastępstwie Komendanta PKU.
Przybytniowski kapitan
Kier. I. Ref. i Zast. Kmdta PKU.

Nadesłane.

POSZUKUJE SIĘ panny do pracy biurowej ze znajomością pisania na maszynie.

Wiadomość w administracji „Hasła“.

Popierajcie „HASŁO“.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.